

MISSION QX3

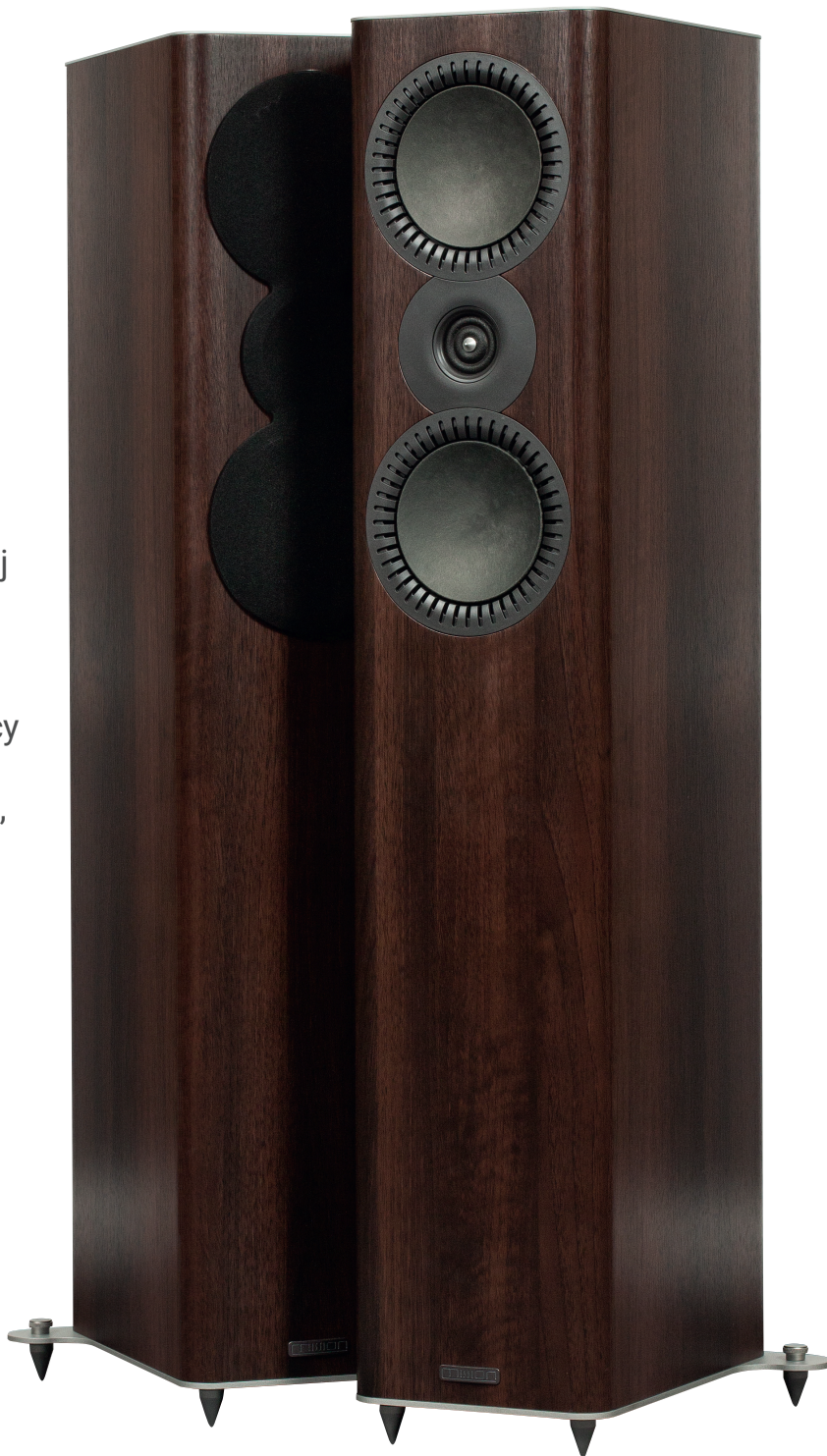
Dwie konstrukcje tego testu, których symbole zaczynają od Q, są niewielkie, ale wyglądają najbardziej awangardowo. „Q” jak „Quality” jest znakiem najwyższej jakości, przyznawanym przez... Polskie Centrum Badań i Certyfikacji (PCBD). Kiedyś bardziej znanym niż dzisiaj, a sami Anglicy niewiele (albo o nic) o nim nie wiedzą, bo to polski znak jakości, adresowany do polskich konsumentów. Chyba jednak litera Q rodzi bardziej uniwersalne, pozytywne skojarzenia.

Również marka Mission od ponad dekady należy do koncernu IAG, który dba o nią w podobny sposób, jak o Castle – utrzymuje jej wcześniejszy styl, wprowadzając nowe modele i serie z poszanowaniem dla tradycji sięgającej czasów „przed IAG”. Ale w tym przypadku „tradycja” przedstawia zupełnie inny obraz. Nawet ten wyraz nie bardzo pasuje, bowiem już dawno temu Mission wybiło się na oryginalność nowoczesnymi rozwiązaniami i wzornictwem. Nie ma i nie było tutaj „staroangielskich klimatów”. Teraz wystarczy trzymać się tego kursu, delikatnie modyfikować projekty pod kątem panującej mody, oczywiście chwając się coraz lepszą techniką, i kolejne pojawiające się Mission będą podobać się większości klientów. Ich rysy indywidualne raczej podkreślają zaawansowanie elektroakustyczne, niż epatują luksusem i ciężką stolarską robotą. Wiele „brytyjskich” kolumn wygląda dzisiaj bardziej światowo niż

wyspiarsko – nawet wraz z firmowymi, awangardowymi detalami AE309, Q550 i QX3 prezentują się bezpiecznie i uniwersalnie, firmowe detale dobrze się z tym komponują, gwarantując też rozpoznawalność.

Zwłaszcza Q550 i QX3 w wyjątkowy sposób pogodziły minimalizm z awangardą, uzyskując efekt elegancji w ultranowoczesnym wydaniu, które oprócz się mogą albo audiofile bardzo mocno przywiązani do starych wzorów,

albo klienci oceniający jakość przez pryzmat... wielkości, czego wcale nie należy lekceważyć. Z jednej strony są miłośnicy konstrukcji podstawkowych, przypisujący im cudowne właściwości w odtwarzaniu przestrzeni (nieporozumienie) i kontroli basu (błąd!), na drugim skraju jest przekonanie, że tylko duże niskotonowe i duże skrzynie dostarczą „prawdziwy bas”.



Już od dłuższego czasu postęp w technice głośnikowej pozwala nawet przetwornikom o niewielkiej średnicy rozciągnąć pasmo praktycznie do najniższych muzycznie „użytecznych” częstotliwości (zostawiając poza zasięgiem tylko najniższe rejestry wielkich organów), tyle że przy umiarkowanym maksymalnym poziomie ciśnienia akustycznego; z małego głośnika nie zagramy jednocześnie bardzo nisko i bardzo głośno.

Jeżeli niewielkie, nowoczesne przetworniki nisko-średniotonowe są dwa, zastosowane w obudowie o optymalnej objętości, to możemy już osiągnąć bardzo wiele.

Połączyć niską częstotliwość graniczną z dobrą kontrolą, dynamiką i wystarczającymi w warunkach domowych poziomami głośności. Wszystko to zostaje poddane subiektywnej ocenie, ale nawet relatywizując, można stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że kolumny tego formatu mają większe możliwości – prawie zawsze pod każdym względem – od typowych podstawkowców w tej klasie cenowej, chociaż te drugie jadą na swoistym prestiżu i mają wierne grono wielbicieli, a większe kolumny podłogowe lepiej „przemawiają” do tych,



Wylot bas-refleksu ma kształt „stadionu”. Wyprofilowania, bruzdy... każdy poważny producent ma dzisiaj ambicję, aby przygotować „własny patent” na bas-refleks. Tymczasem najwięcej zależy od parametrów głośników i prawidłowego zestrojenia, żadnymi sztuczkami nie uda się „przeskoczyć” poważnych problemów. Tych jednak w zakresie niskotonowym QX3 nie ma - charakterystyka basu jest wymienita.

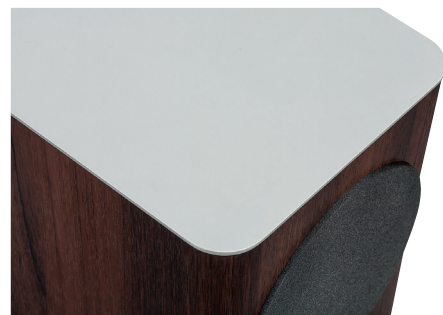
k którzy basu się nie boją i zostawiają na drugim planie takie chucherka, jak Q550 i QX3, tym bardziej, że w poszczególnych seriach są modele większe i... jeszcze większe. Piszę to znając już wyniki testu, zarówno odsłuchu, jak i pomiarów, które warto wziąć poważnie pod uwagę, porównać z tym, co potrafią kolumny zarówno większe, jak i podstawkowe.

W serii QX, podobnie jak w serii Q KEF-a, mamy trzy konstrukcje wolnostojące, a testowane modele są najmniejszymi z nich. Największe QX5 są wyraźnie inne, już trójdrożne, do symetrycznego układu średnio-wysokotonowego dochodzi niskotonowy na bocznej ścianie, natomiast QX4 i QX3 są bardzo podobne, różniąc się tylko średnicą przetworników nisko-średniotonowych i oczywiście wielkością obudowy – inaczej mówiąc, QX3 to „mniejsze QX4”.

Jednym z kluczowych elementów trochę futurystycznego designu serii Q i XQ są jednoczęściowe membrany w formie „miski”. Nie jest to wynalazek ostatniego sezonu, jednak wciąż wyróżniają się na tle membran konwencjonalnych (z zaznaczoną nakładką przeciwpylową lub korektorem fazy).

Membrana jest przygotowana na bazie celulozy z dodatkiem włókien syntetycznych, a jej sztywność znacznie zwiększa „podparcie” stożkiem łączonym z cewką.

Zawieszenie jest dość zwyczajne, chociaż „odwrócone” (wypukłością gumowej fałdy do wewnątrz), co pozwoliło „przykryć” je prawie w całości (razem ze śrubami mocującymi kosz głośnika) pierścieniem, pozostawiając szczelinę w pobliżu łączenia zawieszenia z membraną (podobnie wygląda to u KEF-a, ale w droższych seriach Q), i dodatkowo „ponacinaną” (to już oryginalny pomysł Mission). Firma nie przypisuje temu detalowi specjalnych zasług akustycznych, wspominając jednak, że „zapewnia on wysoce techniczny wygląd”. Jednak bardziej gładkie przejście z powierzchni membrany do powierzchni przedniej ścianki może poprawić charakterystykę, usuwając



Górną ściankę wzmocniono i ozdobiono aluminiową płytą. Obrys maskownicy dopasowano do przetworników, ale mimo to (a może właśnie dlatego) powoduje ona duże zmiany na charakterystyce, skoncentrowane przy 6 kHz (odbicia od ramki).



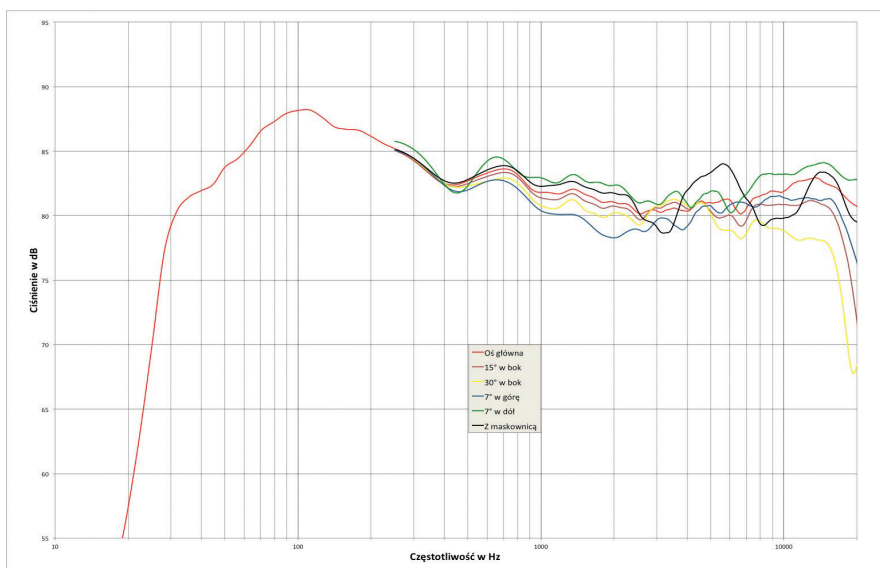
Na dole jest podobna płyta, ale z „wypustkami”, szerzej rozstawiającymi tylne kolce.

nierównomierności, konsekwentnie przednie (boczne) krawędzie obudowy są zaokrąglone, co też pomaga. Do górnej ścianki dodano aluminiową płytę, i nie jest opowiadaniem bajek, że ona z kolei może zredukować jej wibracje, a ten element obudowy jest na nie narażony najbardziej – znajduje się w miejscu największego ciśnienia powstających wewnątrz fal stojących. Podobna płyta na dole służy jako cokół stabilizujący i do instalacji kolców. Ładnie, solidnie, racjonalnie.

Głośnik wysokotonowy też nie jest rewolucyjny, ale membrana pierścieniowa jest jednak mniej popularna niż kopułkowa, więc dla przeciętnego klienta technika QX3 będzie wyglądała dość oryginalnie, a nawet i ekscentrycznie. Powtórzę, że jest to przetwornik pierścieniowy (ring), a nie pierścieniowo-kopułkowy (ring-dome), bo producent w swoim opisie nie może się zdecydować... Przetwornik pierścieniowo-kopułkowy stosuje zresztą sam концерн IAG w konstrukcjach... Knight marki Castle, więc możemy porównać w tym samym teście. Dostępne wersje kolorystyczne – orzech, palisander i czarny.

LABORATORIUM MISSION QX3

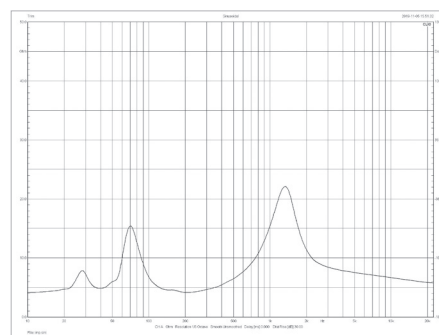
Wyniki pomiarów QX3 są kolejnym przykładem na to, że po niewielkich konstrukcjach wolnostojących możemy spodziewać się dzisiaj wymienionych rezultatów. Sytuacja jest ogólnie dość podobna, jak w przypadku KEF-ów serii Q. Tam mogliśmy porównać najmniejsze Q550 z największymi w serii Q950, teraz porównujemy QX3 ze „średnimi” QX4 (testowanymi wcześniej w AUDIO) i widzimy analogiczne różnice – relatywnie słabszy bas najmniejszych modeli, z naciskiem na słowo „relatywnie”. Wszędzie jest on wyeksponowany i sięga nisko, ale w większych jest on wręcz „olbrzymi”, odpowiedni tylko do dużych pomieszczeń i to przy założeniu, że słuchacz lubi mocne uderzenie i masowanie. Nawet charakterystyka QX3 wygląda na całkowicie wystarczającą w dużych pomieszczeniach, znowu pod warunkiem, że nie będziemy robić dyskoteki (grać bardzo głośno). Bas jest pięknie rozciągnięty, spadek -6 dB względem poziomu średniego pojawia się poniżej 30 Hz – to rekord testu! Również teraz producent nie doszacował, podając wartość 36 Hz (co też nikogo nie zniechęci). Szczyt basu pojawi się przy 100 Hz, ale nie jest to ostry wierzchołek, poniżej charakterystyka opada względnie łagodnie, a z dużym nachyleniem dopiero poniżej 30 Hz. Co prawda charakterystyki w całym pasmie nie możemy zmieścić w ścieżce +/-3 dB, ale w zakresie średnio-wysokotonowym utrzymujemy się nawet w +/-2 dB. Kondycja niskich częstotliwości była po części miłą niespodzianką (dla konstrukcji tej wielkości), a po części była spodziewana (na podstawie rezultatów QX4), ale przystępując do pomiarów, miałem większe obawy co do charakterystyki na przejściu średnich i wysokich częstotliwości. QX3 są niewysokie i przy ich symetrycznym układzie, przetwornik wysokotonowy znajduje się na wysokości ok. 75 cm. Na tak wyznaczonej osi należy spodziewać się najlepszej charakterystyki, a poza nią... to zależy od wielu czynników i umiejętności konstruktora. Układy symetryczne są bardziej wrażliwe na zmianę osi pomiaru (kąta) w płaszczyźnie pionowej, a w naszych pomiarach, dla użytkowego i praktycznego podejścia do pojęcia „osi głównej”, nie podążamy za konstrukcją, lecz za słuchaczem, i ustalamy ją na wysokości 90 cm – na jakiej będzie znajdować się nasza głowa.



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

W tym przypadku główna oś „konstrukcyjna” i najlepsza charakterystyka zbiega się z naszą osią -7° (pomiar z odległości 1,5 m); na naszej osi głównej jesteśmy już więc 7° powyżej osi konstrukcyjnej, ale charakterystyka i tutaj trzyma się świetnie, nie trzeba więc specjalnie przejmować się ukierunkowaniem kolumn; na osi +7° (leżącej pod jeszcze większym kątem względem głównej osi konstrukcji) widać już osłabienie, ale i ono jest, jak na układ symetryczny, niewielkie. Udało się więc charakterystyki poszczególnych przetworników zgrać amplitudowo i fazowo w dość szerokim zakresie kątów. Brawo! Jedną z przesłanek takiego rezultatu jest ustalenie niskiej częstotliwości podziału (producent podaje 2 kHz). Przy czym konstruktor wcale nie dążył do uzyskania charakterystyki liniowej (przy takich jego kompetencjach; dyby chciał, to by ją uzyskał), poza wyeksponowaniem niskich częstotliwości wprowadził delikatne osłabienie w zakresie 3–5 kHz, a najwyższe tony pozostawił na średnim poziomie. Nie zadbano jednak o akustyczne właściwości maskownicy, jej ramka wywołuje wyraźne nierównomierność, zwłaszcza „wysok” przy 5 kHz może dokuczać i popsuć elegancję dobrze przygotowanego brzmienia.

Czułość wynosi 85 dB – to wynik umiarkowany przy impedancji 4 Ω, i cena, jaką zapłacono za ustalenie niskiej częstotliwości granicznej. Związek polega na tym, że przy wyższym poziomie



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

średnim w całym pasmie, z pewnością możliwym do uzyskania przy innym strojeniu zwrotnicy, mniejsze byłoby nie tylko wyeksponowanie basu, ale też wyższa częstotliwość spadku -6dB, wyznaczane właśnie względem poziomu średniego.

Obydwa te parametry są w danych producenta przedstawiane bardziej optymistycznie: czułość miałyby wynosić 88 dB, a impedancja 8 Ω, jednak takie rozbieżności są niestety typowe. O ile o sprawie czułości możemy dyskutować (pomiar w półprzeźreniu dodaje 3 dB), o tyle przy minimum impedancji o wartości 4 Ω przy 200 Hz sprawa jest przesądzona.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	85
Rek. moc wzmacniacza [W]	25–120
Wymiary (W x S x G) [cm]	97 x 19,5 x 20
Masa [kg]	17,8

Wszystkie wolnostojące konstrukcje serii QX mają symetryczną konfigurację układu dwudrożnego, czyli z parą nisko-średniotonowych i wysokotonowym ustawionym pomiędzy nimi. Taka aranżacja, znana też jako d'Appolito (nazwisko jednego z jej pierwszych badaczy i promotorów), ma wśród konstruktorów zwolenników i przeciwników.

Zaletą układu symetrycznego jest wykreowanie pozornego punktowego źródła dźwięku – pozorne źródło średnich częstotliwości „ustawi się” pomiędzy ich rzeczywistymi źródłami (głośnikami), a więc pokryje z rzeczywistym źródłem wysokich częstotliwości.

Gdyby promieniowanie fal nie wiązało się z przesunięciami fazowymi, taka sytuacja dotyczyłaby dowolnego kierunku (osi, kąta), jednak przesunięcia fazowe w dużym stopniu psują nam zabawę (nie tylko tutaj). Zejście z osi głównej układu, w tym przypadku pokrywającej się z osią główną wysokotonowego, w płaszczyźnie pionowej (w górę i w dół), powoduje względne przybliżanie się do jednego z nisko-średniotonowych, a oddalanie od drugiego. Różnica dystansu oznacza przesunięcia fazowe (tym większe, im krótsza jest fala określonej częstotliwości) między promieniowaniem obydwu przetworników, a to z kolei osłabienie na wypadkowej charakterystyce przetwarzania. Zjawisko to obserwujemy również w prostych układach, na przecięciu charakterystyk nisko-średniotonowego i wysokotonowego (w zakresie częstotliwości podziału), ale w układach symetrycznych jest ono spotęgowane i skomplikowane współpracą w tym zakresie już trzech oddalonych od siebie przetworników, i przesunięciami między samymi średniotonowymi poniżej częstotliwości podziału. Pewien szczególny sposób filtrowania może teoretycznie zapewnić „kompensację” przesunięć fazowych pomiędzy wysokotonowym a poszczególnymi nisko-średniotonowymi (osłabienia powstającego pomiędzy wysokotonowym a jednym z nich są wypełniane „nadwyżką” pomiędzy wysokotonowym a drugim z nich). W takiej sytuacji układ symetryczny ma w zakresie częstotliwości podziału nawet lepsze charakterystyki kierunkowe niż układ niesymetryczny, jednak wciąż pozostaje do rozwiązania problem przesunięć fazowych pomiędzy samymi nisko-średniotonowymi poniżej podziału. Najlepszym lekarstwem jest na to ustalanie niskiej częstotliwości podziału (przechodzenie ze wszystkimi zjawiskami w obszar dłuższych fal) i zmniejszanie odległości między przetwornikami (pod określonym kątem różnica dróg będzie mniejsza), co prowadzi do mniejszych przesunięć fazy.

Mission poradziło sobie z tym wyzwaniem; w porównaniu z zachowaniem wielu innych układów symetrycznych stabilność charakterystyk w płaszczyźnie pionowej jest w QX3 (i w testowanych wcześniej QX4) bardzo dobra.

ODSŁUCH

W tym teście spotkały się trzy konstrukcje firm głośnikowych należących do jednego właściciela – koncernu IAG. Castle, Mission i Wharfedale do pewnego momentu mają własne, odrębne historie, ale już od ponad 20 lat działają wspólnie, chociaż pod osobnymi, rozpoznawalnymi szyldami, utrzymując też indywidualny wygląd i rozwiązania konstrukcyjne, co klient natychmiast widzi, często na tej podstawie dokonuje wstępnego wyboru, a słucha później... Przecież nie wskazuje na kolumny, którymi się interesuje, z zamkniętymi oczami. A koncern IAG nie po to kupił tyle marek głośnikowych, aby sygnowane nimi produkty ujednolicić, ale po to, aby klient miał wybór między zauważalnie różnymi produktami. Zauważalnie, ale czy koniecznie słyszalnie? Różnice brzmieniowe między *Knightami 5* a *QX3*, chociaż na pewno dostrzegalne, w skali bezwzględnej (panoramą wszystkich brzmień na rynku, nawet w tym zakresie cenowym) są niewielkie.

Czy to podobieństwo wynika w naturalny sposób z tradycji tych firm, które już wcześniej należały do jakiejś „brytyjskiej szkoły brzmienia”, czy z różnic naturalnego „zbliżenia stanowisk” konstruktorów, tworzących dzisiaj faktycznie jeden zespół? A nawet jeżeli konstruktorów jest kilku, to „odgórne” zalecenie może dotyczyć przygotowania brzmień uniwersalnych, jak najmniej kontrowersyjnych, ze względu na globalne interesy koncernu IAG, a dla różnicowania oferty i zaspokajania różnych gustów wystarczy... sam wygląd. Czyli każdy słucha tego, co mu wpadnie w oko, a potem słyszy po prostu dobre brzmienie. Kto szuka dźwiękowej egzotyki, znajdzie ją gdzie indziej. Żadna z firm koncernu IAG nie szaleje, nie eksperymentuje; wszystkie kierują swoje kolumny do audiofilów ceniących neutralność, jak też do „zwykłego” klienta, byle wolnego od głodu potężnego basu, tryskających wysokich tonów, „uprzeszczennienia”, wszelkich efektów specjalnych. Za to z dobrą plastycznością, soczystością, naturalną dawką ciepła, subtelną górą – to wszystko może docenić nie tylko wyrobiony gust.

Tego też można się było spodziewać po *QX3*, tym bardziej mając już przetestowane większe *QX4* (jak też tańsze *LX3* i *LX4*). Podobnie jak w przypadku jeszcze innej firmy tego testu (KEF-a), najmniejsze modele odpowiednich serii okazują się lepiej zrównoważone niż



Kosz i górne zawieszenie nisko-średniotonowego są zasłonięte „grzebieniem”. Membrana z zewnątrz wygląda na jednoczęściową, ale „miska” jest z tyłu połączona ze „stożkiem”, a dopiero ten z cewką.

większe, które wypada polecać wyłącznie do dużych pomieszczeń.

Nie chodzi przy tym o rozciągnięcie basu, ale o jego równoczesne wyeksponowanie – poznaliśmy już imponujący, „fundamentalny” dźwięk *QX4*; te kolumny trzeba jednak ustawić daleko od ścian, podczas gdy z *QX3* poradzimy sobie znacznie łatwiej.

Basu nie brakuje, ale całość brzmi spójnie, łatwo, bardzo komfortowo.

Dźwięk z *Knightów 5* jest bliższy, bardziej „obecny”, pozorne źródła dźwięku są trochę większe. Prezentacja z *Mission* jest delikatniejsza, znuansowana, dopieszczona. W pierwszym wrażeniu dźwięk spokojny pod każdym względem, z niczym nie wyskakuje, nie koloryzuje, nie wybucha, basem nie przytupuje i górą nie iskrzy. Zawsze utrzyma się w ogólnych ramach dźwięku bezpiecznego i poprawnego, ale nie są to poważne ograniczenia dla naturalności, a nawet dokładności – to wręcz pole do popisu, bowiem na tym tle pojawiają się zaskakujące umiejętności zarówno precyzyjnego pozycjonowania, jak i wydobycia najsubtelniejszych detali.

Scena jest odtworzona z najwyższą klasą – bez manipulacji i pogłębiania, ale doskonale pokazuje drobne różnice, relacje, zmieniającą się akustykę.

Przy całej swojej elegancji i grzeczności, *QX3* daje szansę na usłyszenie nie tylko detali jako takich, ale też na ukaza-



Wysokotonowy ma membranę pierścieniową.

Cewka przymocowana jest do styku obydwu (pół)pierścieni. Wewnętrzny pierścień zakotwiczony jest w centralnym stożku (to element nieruchomy), a zewnętrzny - do otworu frontu. W ten sposób obydwie pierścienie tworzą jednocześnie membranę i podwójne zawieszenie.

nie ich różnorodności i prawidłowe, czytelne ustawienie w przestrzeni. Dźwięk jest pod tym względem wyczelowany, pod żadnym pozorem nieagresywny. Wokale mają mniejszy wolumen niż z *Castle*, czasami można usłyszeć lekką nosowość, kiedy indziej „przydymienie”, które jakoś udało się połączyć ze wspomnianą... przejrzystością. Dobre „napowietrzenie” wysokich tonów daje wrażenie świeżości, a akcent przesunięty na niższy środek mityguje mocniejsze błyski. Uderzenia w werbel nie mają mocnego „trzaśnięcia”, ale większość instrumentów akustycznych pokazuje wiarygodne spektrum, chociaż w kierunku przyjemnej, pastelowej barwy.

MISSION QX3

CENA

4700 zł
www.audioklan.com.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

Mała konstrukcja, przyjemna dla oka, dobra technika. Oryginalność, minimalizm i subtelne dodatki. Symetryczny układ dwudrożny.

LABORATORIUM

Wzmocnione niskie częstotliwości i fascynujące (jak na wielkość konstrukcji) rozciągnięcie niskich częstotliwości (-6 dB poniżej 30 Hz). A jak na układ symetryczny – bardzo dobre charakterystyki kierunkowe.

BRZMIENIE

Spójne, naturalne, ciepłe, subtelne. W pierwszym wrażeniu umiarkowanie detaliczne, ale bardzo staranne, czyste i płynne. Scena szeroka i głęboka, przyjemny, niski bas. Delikates.